Z okoliczności Powstania Wielko-Polanow i odstąpienia z pod Warszawy Prusakow i Moskalow, miane dnia 28. Września 1794. w Kollegiacie Lubelskiey, przez Xiędza Antoniego Stanisława Lewkowicza, Kommisssarza W. L.

Egipt spustoszeniem będzie, a Idumea pustynią wygubienia, za to: że niesprawiedliwie czynili przeciw synom Juda, i wylali krew niewinną w ziemi ich. — Joel w Rozdziale III.

Obywatele! Polacy! Bracia! oto są kary przepowiedziane przez Proroka tym wszystkim, którzy napadaiąc granice Ziemi Judzkiey, na łonie własney Oyczyzny krew przelewali Izraelitow: Obywatele! Polacy! Bracia: oto są kary, które sprawiedliwy Sędzia zaczął iuż wymierzać niesprawiedliwemu w Europie, iakby drugiemu Egiptowi, i dumney Idumei Pułnocney, uciskaiącym Naród wolny, Naród niewinny Polaków: Targneli pierwsi świętokradzkie ręce na własność, i życie synow Izraela; wkroczyli drudzy w granice ziemi Polakow, i krwią synów cnotliwych ziemię oyczystą zbroczyli; Polacy! Bracia! otóż pierwszym grozi Bóg przez Joela zniszczeniem, drugim daie iuż uczuć skutki sprawiedliwości surowey. — Błogosławmy więc tę Wszechmocną, tę sprawiedliwą, tę oycowską Prawicę, która lubo doświadcza i karze, zawsze iednak z synami swoimi litością i miłosierdziem kończy! Polacy błogosławmy BOGA! ale wszystkich sposobów ludzkich nieopuszczaymy do oczyszczenia ziemi naszey z obcych naiezdników zgrai

A Pola-

Polacy! Bracia! Pruſacy i Moſkale grozili nam oſtatnim upadkiem, a Bóg weyrzał na łzy Narodu, na oblężenie Warszawy, i dał im uczuć co przepowiedział przez Joela Proroka: otoż ieſt przyczyna wdzięczności Bogu, i część pierwsza Kazania.

Polacy! Bracia! woyſka, obywatele Warszawy, wspólnie z Naczelnikiem, dali mężny odpór Pruſakom i Moſkalom: otoż ieſt pobudka mocna, dla którey nieżałuymy na woynę dzisieyszą części maiątków naszych, oto ieſt przykład, któren naśladuymy: i część druga.

Krótko i dokładnie mówię: Dziękuymy Bogu w tey świątyni za powſtanie Wielko Polanów, i oswobodzenie Warszawy! Prośmy go o oswobodzenie całkowite ziemi przodków naszych, i przyłożmy się do tego ile sił w nas ſtaie! oto ieſt obowiązek każdego z nas ile Polaka; oto ieſt materya dzisieyszego Kazania.

BOZE! Ty dzieło powſtania Wielko-Polanów twoią wszechmocnością zacząłeś: BOZE! Ty dzieło całkowitego oswobodzenia Polaków, twoią litością dokończ.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Ktokolwiek Boga w dziełach iego poznał, ten od początku świata widział przez niego zniszczoną dumę, widział upokorzonych dumnych. — Bòg wynioſłości brzydzi się wyſtępkiem; a ktokolwiek wznioſł głowę, iakby wierzchołki Cedrow Libańſkich, aż pod ſklepienia Niebios, ten uderzony pogromem ſtraszliwego Boga, zawsze był zrównany z powierzchnią ziemi. — Człowiek w oczach Stworcy swoiego ieſt nadto za mały, a ſkoro Stworca dał człowiekowi rozum do poznania samego siebie; człowiek wznoszący się nad innych zawsze ieſt wyſtępny w oczach ſprawiedliwego. I gdybyśmy chcieli szukać dowodów tey prawdy, że wynioſły upada, znaleźlibyśmy za przykład Amanów, Holofernesow, Nabuchodonozorow, i innych tym podobnych ludzi. Ale idźmy d

szych zdarzeń, te są: które naywięcey biją w oczy śmiertelnym: weźmy na uwagę pogróżki Prusaka i Moſkala, i ich niemożność pokonania Polaków: Polaków ogołoconych przez nich, a zatym ſłabych; Polaków zatopionych w zbytkach i rozkoszach, a zatym zniewieściałych; Polaków rozdwoionych, samołſtcow, możnowładzców, a zatym niepodobnych prawie do zwycięſtwa: a któż nie pozna? że Bóg powiedział do nieprzyiacioł naszych to, co niegdyś do nieprzyiacioł Izraelitow Joel w Rozdziale III. Ludowie! Ludowie! w dolinie posieczenia, bo bliſki ieſt dzień Pańſki w dolinie posieczenia: Któż nie widzi? że ten Bóg Wszechmocny, unoszący się na ſkrzydłach Cherubinów, założył Tron Sądu, i sprawiedliwości nad doliną Warszawy, i powiedział: *Berlin* spuſtoszeniem będzie, i *Petersburg* puſtynią wygubienia, za to: że niesprawiedliwie czynili przeciw synom Polaków, i przelewali krew cnotliwych na ziemi ich własney: Berlin i Moſkwa spuſtoszeniem będą, za to, że naszli kray cudzy, że im prawa wydarli, że w spiſku Targowickim kazali Polakom uznawać Naród: Berlin i Moſkwa spuſtoszeniem będą, za to: że nauczyli przedayności Polakòw, że mężczyznom odebrali cnotę, Niewiaſtom wſtyd, dzieciom nawet sposobność zoſtania cnotliwymi w obywatelſtwie: Berlin i Moſkwa spuſtoszeniem będą, za to: że odwiedli Kròla od przysięgi, Senat od obowiązków, Biſkupów nawet od ich powołania. Tak Bóg wymówił nad doliną Warszawy; a z dnia piątego na szóſty tego miesiąca Prusacy i Moſkale z pod Warszawy uciekli; Tak Bóg wymówił: a serca ich męzkie, zamieniły się w niewieście, tak Bog wymówił: a Wielko-Polſka wśrzòd nieprzyiaciela, niemaiąca w ręku kawałka żelaza, powſtaie, walczy, gromi nieprzyiacioł. I cóż na to powie ten wyniosły Despota? ktòren dwu-miesięcznym oblężeniem, pogróżkami, szturmem, chciał dobyć, chciał okuć w kaydany Warszawę? co na to powie ten dzisiay, ktòren moment przed tym iuż przedmieściom Warszawy imie nadawał swoiego syna, iuż dobycie Warszawy w swoim

kraiu rozgłosił, iuż zaufał mocy swoiey, że tey ani Naywyższy Naczelnik, wsparty Wszechmocnego Prawicą iak drugi Moyżesz, potrafi wydołać? o gdyby przynaymniey wynioſłości nietowarzyszyło zaślepienie! Fryderyk Wilhelm uznałby nad sobą Boga sprawiedliwego, a Katarzyna druga na wspomnienie iego sprawiedliwości, drżałaby od ſtrachu.

Tym czasem, kiedy wynioſłość dumnych zaufana w swey mocy za nic ma u siebie pokonanie Polaków; kiedy odebranie kilku bateryi naszym, przywiodło Wilhelma do oświadczenia, *dziś będę w Warszawie*, cóż w tym razie Bóg czyni? oto tysiącami nieprzyiacioł naszych pola okrywa Warszawy, oto uwalnia od oblężenia Miaſto ſtołeczne, oto pozwala Wielko-Polanom znaczne odnosić nad Prusakami korzyści. O dobrodzieyſtwa Stworcy naszego wyświadczone Polakom, iakiey wdzięczności w sercach naszych ieſteście przyczyną! śmiało możemy przed tobą Bogiem naszym w tey świątyni powiedzieć: Od pokolenia, do pokolenia, będziemy wołać z wdzięcznością Polacy, uczyniłeś Panie miłosierdzie z nami; a w ſłodkim uczuciu, oto w tey świątyni, na znak wdzięczności, wyznaiemy Ciebie Bogiem naszym, i na oblicza nasze upadamy przed Tobą. Ale że niekoniec ież potrzebom naszym, powiedziałem: że powinnismy Ciebie prosić o całkowite oswobodzenie ziemi Polskiey i do tego samym się przyłożyć ile sił naszych, i to ieſt o czym będę mówić do ſłuchacza w drugiey Kazania części.

CZĘŚĆ DRUGA.

Znaczne są nasze korzyści, ale mogą bydż ieszcze znacznieysze upadki: zmiękczony Bóg łzami, i pokutą naszą, pozwolił nam gonić nieprzyiacioły nasze, ale obrażony na nowo wyſtępkiem, i zbrodnią Polaków, może nas ieszcze w cięższe okuć kaydany: Szlachetny zapał, i miłość Oyczyzny uczyniły nas zwycięzcami dotąd,

tąd, ale ieszcze możemy bydź niewolnikami, ieżeli porzuciemy te cnoty: Boga więc nam potrzeba prosić o litość; więc wznośmy ręce nasze w tym przybytku Pańskim, ażeby nas nieopuszczał do końca! Walczyć nam potrzeba dokąd nieoswobodziemy ziemi oycow, i naddziadów naszych, więc naśladuymy męstwo N Naczelnika, i tych wszystkich, którzy wespół z nim walczą! Słowem: życiem cnotliwym, walczmy z Bogiem o miłosierdzie; życiem oszczędnym, i męztwem w boiu, walczmy z nieprzyiaciołmi o zwycięztwo. *A nayprzod* życiem cnotliwym, życiem upokorzonym, życiem pełnym poprawy, walczmy z Bogiem o litość! bo czyliż niewidziemy, iakim sposobem zwyciężali Izraelitowie n eprzyiacioł swoich? Oni to wołali do Boga, zgrzeszyliśmy Panu! Oni z bałwochwalstwa powr c li do oddania czci prawdziwemu Bogu, oni w potrzebie ręce swoie wznosili do nieba, a i Bòg brał ich pod swą swiętą opiekę. i nieprzyiaciel uciekał przed niemi Tak czyńmy Polacy w okolicznościach dzisieyszych, t k postępuymy! a miłosierdzie znaydziemy u Boga.

Ale powtore: trzeba żebyśmy z maiątków naszych wspierali dzisieyszą woynę; trzeba żebyśmy za Oyczyznę wszyscy, i wspólnie walczyli! bo czy sprawiedliwa iest rzecz, żeby w tym momencie, kiedy Oyczyzna potrzebuie ratunku i wsparcia; Polak żył iak naywygodniey, i nic dla Oyczyzny nie dał? w ten czas kiedy Kartagena iuż iuż upadała, płeć żeńska w tym mieście włosy obcinała swoie; a dzisiay, kiedy Oyczyzna nasza iest zagrożona niebespieczeństwem, i będzież płeć żeńska powiekszać domowe wydatki, i będzież mężów swoich czynić niesposobnemi do wsparcia Oyczyzny? Dzisiay, kiedyśmy smutnym doświadczeniem poznali, że wolność iest droższa n d złoto, a iey okup krwi millionow ludzi kosztuie; i będzież wyrodny Polak i Polka przekładać stołowe srebra nad wolność; pieniądze i zbiory nad całość granic i niepodległość? O gdyby przynaymniey poznali Polacy, co ich czeka, ieżeli pójdą w niewo-

niewolę, nieżałowaliby maiątków i zbiorów, na poparcie woyny sprawiedliwey, woyny szczęśliwey dotąd! Ale niedosyć na tym, żeby Polak wspierał Oyczyznę maiątkiem swoim; trzeba nad to: żeby iey całość piersiami własnemi zasłonił! a ieżeli N. Naczelnik, i wszyscy cnotliwi Polacy walczą z nieprzyiaciołami, trzeba i nam koniecznie spieszyć pod chorągwie Oyczyzny: ieżeli Wielko-Polanie wśrzód nieprzyiaciela powstali, i zrzucili szlachetnie niewolnicze kaydany; trzeba i nam koniecznie naśladówać ich męztwo! i tak, kiedy Naywyższy kruszył Izraelitów kaydany, Joel Prorok wołał bez wyłączenia na wszystkich w Rozdziale 3. Potłuczcie pługi wasze na miecze, a motyki wasze na włocznie.... Rozwołaycie woynę, i niech wyciągną wszyscy mężowie waleczni... i daley: wyrwiycie się, przyidźcie, zgromadźcie się. Polacy! kiedy widziemy, że dzielna Prawica wszechmocnego nas dźwiga, potłuczcie pługi wasze na kosy, i motyki wasze na piki! Polacy! kiedy widziemy, że cnotliwi Polacy pod przewodnictwem *Tadeusza Kościuszki* znoszą dla Oyczyzny wszystkie niebeśpieczeństwa; śpieszmy czymprędzey do nich znosić wspólnie korzyści i trudy! piękny to zaiste i rozrzewniaiący widok! kiedy wśrzód ognia, żelaza, i krwi rzęsistych strumieni, wśrzód szczęku broni, wrzasku, i wzruszoney od armat ziemi, iakby od tysiąca piorunów, w iednym wyrzuconych momencie; znalazł się waleczny Pol k, Polak w osobie *Tadeusza Kościuszki*, któren przekonał nas wszystkich, że dla Oyczyzny swoiey, oboiętnym okiem patrzy na czarne widoki smierci; a ieżeli on Polak, i tak szlachetnie myśli; któż nam zabronił bydź Polakami równie szlachetnemi? ieżeli powszechnie dzisiay daią się słyszeć odgłosy: trzeba nam więcey Kościuszków; a któż nam zabronił wszystkim bydź Kościuszkami? alboż nas nie ziemia Polska, równie iak i iego nosi? alboż nas nie pokarm Polki, ròwnie iak i iego wykarmił? nie trzeba więc nam tylo Boga prosić i ufać: tylo część maiątkòw oddać, i bić się; a

nieprzy-

nieprzyiacioł nie będziemy mieć w kraiu! Przypatrzmy się z bliſka, co N. Naczelnik czyni dla swoiey Oyczyzny, i co wszyscy cnotliwi spólnie z Wielko-Polanami czynią! a i przykład piękny będziemy mieć do naśladowania; i naśladuiąc przeświadczemy nieprzyiacioł naszych, że wolnego nie zwalczą Narodu! Bierzmy od tych przykład odwagi i męztwa, których przykładem chcemy bydź wolnemi! i niezapominaymy o tym, że ieżeli będziemy w domach naszych siedzieć, albo z placu uciekać; buntowników imie rzuci nieprzyiaciel na nas; ale ieżeli piersiami naszemi chciwość ich wſtrzymamy; nazwą nas niechętni ſłodkim Republikanina imieniem. — Polacy! ieżeli dotąd ieszcze zbywa komu męztwa, niechay przypomni, co Bóg przez Joela w Rozdziale 3. mówi do Izraelitów: ſłaby niech mówi, żem ia mocny. Jakoż wyznaiemy Ciebie BOGA naszego Wszechmocnym! Ty iednym ſłowem możesz poniżyć, i wynieść; zniszczyć i wſkrzesić: Prosiemy więc Ciebie o pomoc! Tobie dziękuiemy za poniżenie nieprzyiacioł naszych. Amen.
